Ner 266. ROK 1837. WTOREK 21 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10. miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE. Jutro Elżbiety królowéj.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Jutro Drogomira.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi.
6	27" 7,''' 028	— 2°, 5	2," 47	Zachodni słaby	Pochmurno	
20 2	5, 121	† 2 . 2	2. 29	„ średni	„	
10	6. 180	† 2 . 2	2, 22	„ słaby	„	

Część Polityczna.

Wiadomości z Poczty wczorajszéj.

— Paryż 12 Listopada. —

Król mianował zdobywcę Konstantyny jenerała hrabiego Valée marszałkiem Francyi; a jenerałów majorów, jako to: xięcia Nemours, Trezel i Rhuliere, jenerałami porucznikami, i wiele innych officerów na wyższe stopnie posunął.

Rząd odebrał dziś trzy następnjące depesze telegraficzne od granicy hiszpańskiéj:

1) *Bajonna 7 listopada.* Espartero mianował jenerała Alaix vice-królem Nawarry, a jenerałowi Ulibarry dał rozkaz, udania się ze swoją dywizyą do Larraga. Brygadyer Leon mianowany jest dowódzcą osady w Ribeira, która składać się ma z 800 koni, tudzież z artylleryi i piechoty. Wszystkie środki są przedsiewzięte, ku przywróceniu stanu rzeczy w Nawarze, na tę samę stopę, na jakiéj się znajdowały przed jéj opuszczeniem. Don Carlos urzędownie ogłosił powrót swój do Nawarry, powody atoli takowego starannie ukrył.«

2) *Narbonna 8 listopada.* Jenerał Oraa przy odwrocie swoim do Walencyi, poniósł dnia 25 z. m. klęskę w wąwozach Cheers. Dnia 29 znajdował się w Xerica, Cabrera po zwycięzkiem pobiciu go, zbliżył się ku Walencyi; dnia 30 stał w Onda. W mieście Walencyi panowała wielka nędza. Baron Meer znajdował się dnia 4. b. m. w Barcellonie, gdzie panowała spokojność.

3) *Bajonna 9 listopada.* Kortezy teraźniejsze rozwiązane zostały w Madrycie d. 4 b. m.; nowe zaś mają się zebrać dnia 19 Espartero zgromadził wszystkie swoje wojska d. 30 w Miranda, i półk Segovia, który był sprawcą buntu w Hernani i Miranda, wziął w środek armii. Dziesięciu żołnierzy, morderców jenerała Escalero kazał rozstrzelać a 36 odesłać na galery. Wszyscy officerowie tego półku zostali oddaleni ze służby, a żołnierze powcielani do innych batalionów. (Wiadomość ta, znajduje się w dziennikach paryz-

kich z Madrytu d. 4 datowana, razem z powyszą depeszą, nawet daleko obszerniéj opisana.

Wiadomości z poprzednich Poczt.

— *Paryż 6 Listopada.* —

Od czasu rewolucyi lipcowéj aż dotąd, uważano w panu Montalivet tę osobę, która wyrażała zawsze myśli i chęci króla. Jak dalece posuwał p. Montalivet wpływ swój na króla, trudno wiedzieć; był jednak zawsze pośrednikiem wszystkich kombinacyj ministeryalnych. W nowszych czasach, pozyskał pan Molé więcéj zaufania na dworze tuileryjskim, a szczęśliwie pomyślane i ukończone układy małżeńskie w rodzinie królewskiéj, zbliżyły go jeszcze więcéj i postawiły na takim stanowisku, które zdaje się usuwać nieco pana Montalivet, w czém są także panu Molé wiele na pomocy jego osobiste przymioty i powierzchowność staranna. Pan Montalivet, który jako minister spraw wewnętrznych kieruje teraz wyborami, chciałby nakłonić takowe do stronnictwa doktrynersko-konserwacyjnego, przeciwnie pan Molé życzy sobie dla zapewnienia wziętości ministerstwu w izbie deputowanych, przybrać teraz do ministerstwa p. Thiers i złączyć się zarazem z stronnictwem *Thiers-parti.*

Z dniem 1 stycznia będą zamknięte domy gier, znikną więc z *Palais Royal* jaśniejące tam Nro 113 i Nro 119, Frascati zaś utraci swoje salony; niemożna wątpić, że setne szulernie ruletowe wzniosą się natomiast pokątnie, ale policya ma surowe polecenia, aby na to ściśle baczyła. Mówią, że do salonu Nro 113, przeniesie się, z pól elizejskich bogaty angielski browar, a tak miejsce *rouge et noire*, zastąpi niebawnie *porter* i *ale.* Paryżanie zaczynają teraz pić coraz więcéj piwa angielskiego, flamadzkiego i liońskiego.

ROZMAITOSCI.

Konstantyna.

Starożytna Cyrta. Numidii stolica, któréj sławność z czasów Massynissy, wznowiona została przez listopadową katastrofę 1836 r. dostała się w ręce Francuzów. Wiadomość o tém mieście, pod jakimbądź względem może ono interesować teraźniejsze ludy Europy, nie powinna być dla nikogo obojętną. Oto celniejszy o niéj wyjątki, czerpane z dzieł starożytnych pisarzów, z oryginalnego opisu doktora Shaw Anglika, jak niemniéj z podań i opowiadań miejscowych Arabów.

Nazwę Konstantyny, dochowaną nawet przez krajowców (*) nadał temu miastu od swego imienia cesarz Konstantyn, podnosząc je z gruzów i upadku, do którego przez wojnę i oblężenia przywiedzone było. Aurelius Victor pisze o tém *in vita Constantini,* co następuje: »*Per Africam sacerdotium decretum Flavie genti, Cirtaeque oppido, quod obsidione Alexandri ceciderat, reposito ornatoque nomen Constantina inditum.*» Konstantyna jest więc Cyrtą starożytnych, którą Plinyusz dosyć dokładnie, jako na 48 mil rzymskich od morza odległą, podaje. — Cyrta, według twierdzenia prezydenta de Brosse, którego marszałek Clauzel w swéj broszurce przytacza, znaczy w języku Fenicyan: miasto przewyborne (*la ville par excellence*), Bochard jednakże, za którym dawniejsza przemawia powaga, pisze, że Cirta, po fen ku, znaczy: kraj. — Cyrta była stolicą dawnych królów Numidii. Massynisa rządził w niéj przez lat 60. Ptolomeusz nazywa ją *Cirta Julia,* jako przez Cesarza zdobytą. Inni pisarze rzymscy, dają jéj nazwę: *Cirta colonia Sittianorum,* z przyczyny, że Sittiusz, stronnik Cezara- temuż w wojnie afrykańskiéj wielkie poczyniwszy przysługi, zato, w mowie będące miasto, na własność pod panowaniem Rzymian otrzymał.

(*) Arabowie, mówią Cossamtina.

Cyrta była, jak utrzymują dawni pisarze, a okazałe dzisiejsze zwaliska potwierdzać się zdają miastem wielkiém, kwitnącém i wojowniczém w czasach starożytnych. Strabo pisze: xiąże Micipsa, przyprowadził je do takiego stanu potęgi, że mogło wystawić 20,000 piechotników i 10,000 jezdców, Salust powiada, że oręż Jugarthy nic nie mógł podołać przeciwko Cyrcie z powodu mocnego jéj położenia. Zdaje się wszakże, iż po napadzie Wandalów i za powtórném podbiciem Numidii przez Belizarusza, wiele ucierpiało. Procopius daje taki obraz stanu tego miasta za czasów cesarza Justiniana: »Mur otaczający był tak nizki, że bez trudności można było przeleść przez niego, a tak wątły, iż zdawało się, że ci którzy go stawiali, niemieli zamiaru używać go do obrony. Wieże były tak daleko od siebie odległe, że atakujący mogli się utrzymać na odległość pocisku ze strzały; zresztą czas go do szczętu zrujnował. Mur zewnętrzny zdawał się jedynie na to zbudowanym ażeby ułatwić napaść nieprzyjacielowi. Miał tylko trzy stopy szerokości, a kamienie ziemią pospajane. U spodu były kamienie twarde, ale kruche u wierzchołka murów. Iustynian kazał wyporządzić wszystkie mury na stronie północnéj i zachodniéj; pomnożył liczbę wież w dwójnasób i kazał je wraz z murami podwyższyć. Cyrta leżąca na wzgórzu, cierpiała niedostatek wody; Iustynian zbudował wielki wodociąg i zaopatrzył miasto wodą. Jego dzieła, zjednały mu przyznanie tytułu drugiego założyciela miasta.«

Grecko-rzymskie panowanie w Numidii, które od chwili rzucenia, z tronu Gelimera, ostatniego króla Wandalów, zaczęło się roku 534, niebyło jak wspomniony pywyżéj pisarz zapewnia, ani tyle bezpieczne ani tyle trwałe jak poprzednie zachodnio-rzymskie. Częstokroć nie można było mieć żadnego związku pomiędzy miastami, ponieważ takowy barbarzyńcy przecinali. Szczątki Wandalów, podobnie jak wszystkie pokonane ludy które chcą ujść niewoli, schroniły się w góry, przezco pomieszawszy się z zwalczonemi ale jeszcze licznemi Numidyjczykami, dały początek pochodzeniu dzisiejszych kabaiłów. W niedostępnych skałach i zakontach swoich, nie obawiali się bynajmniéj wodzów cesarzy greckich, a lubo Salomo, Belizara następca, odniósł nad niemi niejakie korzyści, nigdy przecież pognębić ich nie zdołał. Taki był stan tak zwanéj *Provincia Africa*, gdy w siódmym wieku, mahometańsko-arabskie tłuszcze Wschodu, łącząc naówczas z fanatyzmem religijnym zapał wojenny i żądzę sławy, zalały północną Afrykę i zatknęły półxiężyc na Kartaginy zwaliskach a nową naukę mieczem i słowem rozszerzały.

Od tego czasu nie mamy żadnego podania, żadnego śladu o Konstantynie. Niepodobieństwem było dla chrześciańskich wędrowników dostać się do kraju, który sam swych własnych barbarzyńców hordy do Europy zasełał i w samo serce chrześciańskiéj części świata godził. Być może, iż niejeden z niewolników chrześciańskich został zagnany do zamieszkałéj jeszcze a znakomitéj niegdyś stolicy Numidii, ale nie masz śladu, żeby z nich który powrócił i ziomkom swoim o tajemnicach barbarzyńskiéj części świata wiadomość jaką udzielił. Późniéj nawet, gdy nareszcie Arabowie i Maurowie po swém ośmiosetletniem zasiedleniu się w Hiszpanii, z Europy wyparci zostali, a chrześcianie z swojéj strony do Afryki wylądowali, pozostały środkowe miasta nieznane, bo zdobycie Hiszpanów i Portugalczyków, ograniczały się jedynie na kilku miastach nadbrzeżnych, z których następnie kolejno ustąpić znowu musieli. Tymto sposobem była stolica Massynissy dla ucywilizowanego świata przez tysiąc lat miastem niejako bajeczném, nawet nic wcale o bycie tejże niewiedziano. Uczony Shaw, od roku 1720 do 1732 mieszkają-

cy w Barbaryi, był pierwszy z podróżnych, który od czasów Belizara udzielił wiadomość o stanie dawnych, niegdyś kwitnących miast rzymskich, już w tenczas tysiącoletnią w tychże rezydencyą barbarzyńców po większéj części w zwaliska zmienionych, a dla wędrowników wcale nieprzystępnych. Podróż Shawa po rejencyi algierskiéj i tunetańskiéj, jest arcy-dziełem naukowéj gruntowności i głębokich badań. Dziś jeszcze służy Francuzom opis Shawa za jedynego przewodnika przy wyprawach wgłąb kraju przedsiebranych. (Francuzkie archeologiczne badania wydały od roku 1830, tylko nader szczupły rezultat). Są wprawdzie niejakie błędy w dziele Shawa, ale niepopełnione rozmyślnie; powstały jedynie z mylnych opowiadań i doniesień krajowców. Z jego skic nie trudno poznać Barbaryę, kiedy tymczasem Wschód, jakim go Chateaubriand i Lamartine skreślili pozostanie krainą urojeń, któréj widzieć nigdy oczy prozaików niebędą miały szczęścia.

Sądząc ze zwalisk, powiada Shaw, miała dawna Cyrta blisko jednę milę obwodu. Ciągnęła się od połódnia ku północy a kończyła u przepaści 600 stóp głębokiéj. Z tegoto miejsca przedstawia się oku dziwnie piękny widok. Nieoceniony krajobraz równin, pagórków i rzék, leży w stronie południowo-wschodniéj, po któréj można wzrokiem dosięgać aż do przecudnéj płaszczyzny Henneszah. Podczas ostatniéj wyprawy, nieudało się Francuzom zwiedzić ani widzieć nawet tę piękną okolicę; ale tym razem gdy usunięta jest już przeszkoda, niezadługo ważnych badań spodziewać się należy. Strona południowo wschodnia miasta, nie została wtenczas osadzona, a we wszystkich innych kierunkach, wzgórza i skały zasłaniają wolny widok. Ruiny w stronie południowéj dzisiejszego miasta, jeżeli tylko stoją jeszcze jak stały za pobytu Shawa, należą niezawodnie do najpiękniejszych w Barbaryi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 do 21 Listopada.

Deskur Józef, Olesiński Jakob Xiądz, Kubiczek Jakób; z Polski — Brzeziński Kom. Cyrk z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Kłosowski Stan., Cielińska Bronisława, Boussa Falerych do Polski; — Lewicki Antoni, Wielopolski Bolesław Brzeziński doGalicyi.

Doniesienie.

N. D. 627.

ADMINISTRACYA DOCHODÓW NIESTAŁYCH

Wolnego Miasta Krakowa.

Niniejszém podaje do wiadomości publicznéj, iż wskutek uchwały Wysokiego Senatu Rządzącego z d. 30 z. m. do N. 6161 D. G. S. upoważniającéj administracyą do przypuszczenia również starozakonnych do poddzierżawienia dochodu myta rogatkowego, odbędzie się druga i ostatnia licytacya w dniu 28 b. m. o godzinie 10 przed południem w biórze administracyi pod L. 671 na wypuszczenie więcéj dającemu w jednoroczną dzierżawę dochodu myta rogatkowego, mostowego i przewozowego od dnia 1 grudnia r. b. zaczynać się mającą.

Kraków dnia 7 listopada 1837 r.

(3r.) L. *Hoelzel.*

Do handlu Juliusza Aug. John, nadszedł świeży transport towarów z jarmarku fortskiego, między innemi ulubione chustki sznelkowe, i kołdry angielskie męskie.

(2r.)